

Życie jest pełne rozczarowań.

Tym większych im bardziej nierealne są oczekiwania.

Jakub był zdolnym, inteligentnym chłopakiem: dobrze się uczył, grał na gitarze, występował w kabarecie szkolnym, reprezentował szkołę w koszykówce. Poza tym jako wysoki, przystojny brunet mógł liczyć na przychylność i akceptację każdej rówieśniczki. Jednak on w wieku lat osiemnastu zakochał się w swojej nauczycielce fizyki z technikum, pani Izabeli. W Izabeli podobało mu się wszystko – była chodzącym i żyjącym ideałem, kwintesencją jego marzeń. Wyjątkowo piękna kobieta, a przy tym nadzwyczajnie mądra. Do tego dochodziła niezwykła osobowość i poczucie humoru. Nauczycielka miała trzydzieści lat, ale wyglądała na młodszą.

Młody mężczyzna wiedział, że na Izabelę czeka w domu mąż i dwójka dzieci. Mimo tego nie potrafił uciec spod jej uroku. Kiedy tylko mógł adorował swoją ukochaną panią: z okazji Dnia Kobiet, Dnia Nauczyciela, początku i końca roku wręczał jej kwiaty licząc na muśnięcie warg na swoim policzku. Na apelu, czy występie swojego kabaretu dedykował piosenki dla pani od fizyki (czym rzecz jasna wzbudzał zazdrość u innych nauczycieli, a w szczególności polonistek i historyczek). Na ognisku przyniósł profesorze płaszcz, ponieważ jego zdaniem mogłaby zmarznąć.

Czuł, że dla Izabeli mógłby zrobić wszystko. Uwielbiał ją, podziwiał, szanował i kochał najczystsza i najprawdziwszą miłością. Ale ona widziała w nim tylko swojego ucznia. Był dla niej młokosem, dla którego nigdy nie zrezygnowałaby ze szczęśliwej rodziny, którą posiadała. On w końcu zrozumiał, że zakochał się nieszczęśliwie i beznadziejnie. Poznał inne dziewczyny na tyle, by stwierdzić, że żadna nie jest w stanie sięgnąć choćby do pięt pani Izabeli. Były głupie, puste, banalne i nieciekawe. Albo za grube, albo za chude, bez biustu lub z krzywym nosem, żadna nie mogła równać się urodą i seksapilem z nauczycielką fizyki.

Dlatego właśnie zdecydował się pójść do seminarium. Zauważył na twarzy fizyczki malujące się zdziwienie, gdy się dowiedziała o jego decyzji. Poczuł smutną, lecz jednak satysfakcję – „zależy jej na mnie, tylko tak szlachetna i wspaniała kobieta nie mogłaby zostawić męża i pozbawić dzieci ojca; dlaczego urodziłem się za późno?”.

W seminarium dobrze sobie radził zarówno z nauką, jak i ograniczeniami. Wyciszony, skupiony, spokojny, poważny – takiego zapamiętali go koledzy klerycy i wykładowcy. Jednak on zawsze pamiętał, by stosownie wcześniej wysłać pocztą tradycyjną kartkę z pozdrowieniami dla pani Izabeli – z okazji imienin, Dnia Kobiet, Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy.

Na prymicję zaprosił Izabelę z całą rodziną. Jarkowi, synowi nauczycielki, najbardziej podobało się jak Jakub grał na gitarze skoczne melodie, a wszyscy śpiewając świetnie się bawili. Ada, młodsze dziecko, zapamiętała tylko, że dostała mnóstwo ładnych świętych obrazków. A mąż Izabeli? Cóż... może i czuł niepokój, ale przecież nie mógł być zazdrosny o księdza i to jeszcze ponad dekadę młodszego od swojej żony.

W rozmowie z Izabelą Jakub zasugerował, że gdyby tylko dała mu nadzieję, rzuciłby dla niej sutannę i złamał wszystkie przysięgi. Nauczycielka zaśmiała się udając, że jego deklaracje zrozumiała w kategoriach żartu. Ona doceniała jego zaangażowanie, pochlebiał jej, łechtał przyjemnie kobiecą próżność, ale jedyne co mogła dla niego zrobić – to to, żeby mógł z niezręcznej sytuacji wyjść z twarzą.

Po święceniach kapłańskich Jakub nadal myślami wracał do pani od fizyki i słał jej pocztówki z życzeniami z każdej możliwej okazji. Słałby nadal, gdyby nie pewna spowiedź, na której Jakub wyznał, że nie potrafi zapomnieć o ukochanej kobiecie. Choć jego przewinienie było niewinne i wyłącznie platoniczne, pokutę dostał surową – zakaz korespondencji do Izabeli, zakaz jakiegokolwiek formy komunikacji, nie wspominając o zleconych godzinach leżenia krzyżem przed ołtarzem. Mężczyzna

cierpiał, ale się dostosował.

Ksiądz spowiednik za akty seksualne zadawał po przysłowiowe dwie zdrowaśki, uznając że grzech cudzołóstwa jest taką samą słabością jak lenistwo, czy gniew. Celibat zasadniczo sprowadza się do wymogu bezżenności. Właściwie najważniejsze, żeby katolicki kapłan nie miał żony, żeby emocjonalnie nie związał się z kobietą, żeby nie mieszkał z nią pod jednym dachem. Już nawet ewentualne dzieci są do przełknięcia, ale żona w żadnym wypadku. Spowiednik uważał, że kobiety są złem tego świata, że specjalnie prowokują mężczyzn, a w szczególności księży. Dlatego właśnie lekką ręką wybaczał seks. Współżycie jako formę fizycznego wyżycia, jako dyscyplinę sportową uważał za łagodne, dopuszczalne przewinienie.

Natomiast grzech Jakuba był poważny, większy, w ocenie spowiednika, ponieważ Jakub był prawdziwie nieszczęśliwie zakochany w Izabeli i latami za nią tęsknił. Zamiast o Bogu, Maryi, raju niebiańskim, wszystkich świętych... on myślał i śnił o kobiecie. Dlatego właśnie zadał mu ciężką pokutę.

Kościół jest ostoją patriarchalnego, typowo męskiego spojrzenia na świat (podobnie jak wojsko). Tytuły i poziomy dostojęstwa. Służba, misja i śmierć. Cudowna, kochana Matka Boska Dziewica i pogarda dla zwykłych kobiet. Kościół z ambony nie potępi ojca, który zostawia swoje dziecko, ale upokorzy samotną matkę traktując ją jak patologię. Ot taka logika, w zależności od czasów chowana za bardziej lub mniej dosadną retoryką.

Żeby nie myśleć i nie marzyć, Jakub zaczął bardzo dużo pracować i pogłębiać wiedzę. Poświęcenie i przymioty umysłu zaowocowały faktem, że wspiał się wysoko w kościelnej hierarchii ważności. Okazał się naprawdę wybitnym duszpasterzem.

A co było gdyby...

Jakub skończył technikum, zdał maturę. Mając lat dwadzieścia wyznał miłość Izabeli. Trzydziestodwuletnia kobieta zareagowała spontanicznie, dała się ponieść namiętności, opuściła męża i zamieszkała ze swoim byłym uczniem. Po kilku miesiącach nieziemskiej radości, szczęścia i gromady najpiękniejszych chwil życia Jakub zaczyna dostrzegać, że Izabela nie jest taka jaką sobie wyobrażał. Bez makijażu i kompletnego stroju wygląda zwyczajnie i nieciekawie. Bywa nie w humorze. Obraża się nie wiadomo na co. Czepia się bez powodu. Wykręca się z dyskusji o fizyce, albo romantycznych spacerów w blasku księżyca pod pozorem zmęczenia. W nocy zabiera mu kołdrę, co go niezmiernie złości. Budzi się odkryty, a potem nic dziwnego, że dokucza mu katar. Denerwuje go, że ona ciągle pali papierosy w domu, a przecież to szkodzi także jego zdrowiu. Czyli nie zależy jej na jego zdrowiu? Słowa Izabeli kiedyś wydawały się takie błyskotliwe i dowcipne, a teraz irytuje go to nieustanne przemądrzałstwo. Ciągle go strofuje i poucza, jakby nadal był jej uczniem, a nie partnerem. Zawstydzają go przy znajomych. Zbyt często na niego narzeka i porównuje ze swoim mężem. „Zdzira uwiodła ucznia. Zostawiła wspaniałego męża i niczemu winne dzieciaczki. Podła suka” - Jakub słyszy takie opinie od ludzi. „Rzuciła rodzinę, nie możesz jej ufać. Ma niewierność we krwi” – podpowiadają z troską rodzice Jakuba. Mężczyzna przeżywa rozczarowanie, za rozczarowaniem. A miało być tak cudownie. Izabela twierdzi, że tęskni za dziećmi i chciałaby je mieć przy sobie. Jakub jest wściekły. Nie jest gotowy na własne potomstwo, a wymaga się od niego, by znosił obecność obcych i jeszcze się nimi zajmował.

Miłość przeszła wszystkie stadia. Ludzie pozwolili, by ogień namiętności buchnął pełnym płomieniem. Pozostał z niego tylko popiół i zgrzytanie zębów. Przeżyli swoje uczucie do początku do końca i nic nie zostało.

Jakub mówi, że ma dość. Rozstaje się z Izabelą. Kobieta wraca do męża i dzieci.

Mężczyzna próbuje ułożyć sobie życie. Przeżywa kolejne rozczarowania. Wszystkie kobiety wydają się

takie same. Nie potrafią nadać sensu jego egzystencji. Zamiast szlachetnych uniesień i więzi dusz, na co dzień przepychanki, pretensje i wypominanie sobie wzajemnie wszystkiego, co się da. W końcu poddaje się. Poprzestaje na mierności: żeni się z byle kim, pierwszą lepszą, a potem rodzą się jego dzieci. Jakub pracuje, a czasem pije. Żyje jak wszyscy.

Niektórzy mężczyźni widzą świat czarno-biały. Coś jest dobre, albo złe. Piękne, albo szpetne. Albo tak, albo tak. Jestem usatysfakcjonowany, albo niezadowolony. Nie ma niuansów, ani kompromisów. Kobiety dzielą na święte, albo dziwki, bez stadiów pośrednich, ani łącznych.

Zadaniem kobiety jest szybkie zidentyfikowanie tego typu mężczyzny.

Wystarczy nie pozwolić takiemu na bliskość, trzymać na dystans, a będzie nas wysławiał pod niebiosa. Posadzi na swoim duchowym ołtarzu, pomoże w potrzebie i do śmierci pamiętać będzie.

W przeciwnym wypadku nici z miłości i oddania, a wręcz przeciwnie. Z pogardą splunie nam pod nogi i z niecenzuralnym słowem na do widzenia wyrzuci za drzwi. I jeszcze z kolegami niedyskretnie podzieli się spostrzeżeniami.

Zaprawdę ciężkie jest życie porządnej kobiety...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

tulipanowka, dodano 08.09.2010 09:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.